



krótko

Na organach

POGÓRZE. W drugim z tegorocznych Wieczorów Muzyki Organowej i Kameralnej w kościele NMP Królowej Polski 14 czerwca o 17.00 z recitale organowym wystąpi Ireneusz Wyrwa – wybitny polski organista, wykładowca z Instytutu Muzykologii KUL, koncertujący jako solista i kameralista w kraju i za granicą.

O aniołach

BIELSKO-BIAŁA. Kolejne „Jackowe spotkanie”, organizowane przez KIK i Radio Anioł Beskidów, odbędzie się 15 czerwca o 18.00 w Książnicy Beskidzkiej. Księża radiowcy Jacek Gracz i Jacek Pędziwiatr będą prezentować dzieła malarstwa i muzyki, przekonując: „Aniołowie są prawdziwi!”.

Śladami św. Jana Sarkandra

Dziecko jest darem

Rondo im. ks. Jerzego Popiełuszki zostanie pamiątką tegorocznej diecezjalnej pielgrzymki ku czci św. Jana Sarkandra na Kaplicówkę w Skoczowie.

Uroczystości, którym przewodniczył biskup Tadeusz Rakoczy, rozpoczęły się modlitwą w kościele parafialnym pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła, skąd wyruszyła procesja na górującą nad miastem Kaplicówkę. Wśród uczestników byli wyświęceni niedawno neoprezbiterzy i diakoni naszej diecezji, przedstawiciele parlamentarzystów i samorządowców.

W drodze zaplanowano krótki postój i poświęcenie zbudowanego



W procesji z relikwiami św. Jana Sarkandra na wzgórzu Kaplicówki...

niedawno ronda, które otrzymało imię kapelana „Solidarności” – ks. Jerzego Popiełuszki. Ten akt pamięci o najnowszej historii Polski zbiegł się w czasie z obchodami 20-lecia pierwszych wolnych wyborów i 30-lecia pierwszej wizyty apostołskiej Jana Pawła II na ojczystej ziemi, także w byłym KL Auschwitz-Birkenau, który obecnie znajduje się na terenie naszej diecezji.

W homilii biskup Rakoczy wrócił też do czasów św. Jana Sarkandra, wskazując na przykład życia, jaki dała

mocna Bogiem rodzina Sarkandrów, wychowując pięcioro dzieci, a dwóch synów na kapłanów, którzy dochowali niezłomnej wierności Bogu. – Mimo trudności tamtych czasów rodzice z miłością przyjmowali życie ludzkie jako dar Boga i pamiętali, że jest ono święte, że dziecko jest darem – dodał bp Rakoczy, wskazując rodzinę Sarkandrów jako wzór dla współczesnych rodzin.

Ks. Jacek M. Pędziwiatr

XII edycja „Jonasza”

Nie tylko statuetki...

Rozdaniem statuetek przedstawiających proroka Jonasza, dyplomów i książek, a także ekumenicznym nabożeństwem zakończył się w Bielsku-Białej ekumeniczny konkurs biblijny „Jonasz”.

W ramach tegorocznej edycji oprócz głównej części, obejmującej znajomość Ewangelii św. Marka, odbył się konkurs plastyczny, multimedialny oraz dla uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych. Uczniowie wykonywali ręcznie pisane księgi Ewangelii, a w konkursie multimedialnym – prezentacje inspirowanych Biblią poezji ks. Bogusława Zemana.

Tradycyjnie konkurs wiedzy zaangażował tysiące uczniów,

w etapach: szkolnym, międzyszkolnym, rejonowym i finałowym. Tylko w tym ostatnim uczestniczyło 115 najmłodszych uczniów, 133 uczniów z klas piątych i szóstych, a w najstarszej grupie było aż 204 finalistów. Laureaci otrzymali nagrody, a także wzięli udział w nabożeństwie z udziałem biskupów Tadeusza Rakoczego oraz ewangelickiego biskupa-seniora Jana Szarka. W modlitwie powierzali też Bogu spokój duszy zmarłej kilka dni wcześniej śp. Krystyny Zoń, zaangażowanej w organizację tej i wielu poprzednich edycji konkursu.

– Bardzo się cieszę, że mogliśmy się spotkać również



Laureaci „Jonasza” odebrali nagrody w bielskim kościele NSPJ

na modlitwie i podkreślić ważność tego konkursu, który nas zbliża. Bo zbliżając się do Chrystusa, który jest w słowie Bożym, zbliżamy się też wzajemnie do siebie – zaznaczył ks. prał. Józef Oleszko, odpowiedzialny za organizację konkursu ze strony katolickiej.

– Miłujcie słowo Boże i Kościół, do którego należycie. Bądźcie wrażliwi na wyzwania ekumenizmu, byśmy ubogacając się wzajemnie na tej drodze, realizowali pragnienie i modlitwę Jezusa: „Aby wszyscy byli jedno...” – mówił biskup Tadeusz Rakoczy.

mb

Powrót czuwań

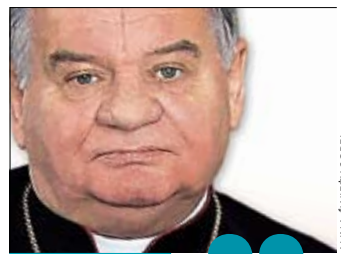


OŚWIĘCIM. Po latach przerwy wznowiono nocne czuwanie maryjne w sanktuarium MB Wspomożenia Wiernych. W pierwszym, odbywającym się z okazji parafialnego odpustu, wzięli udział: młodzież, parafianie, przedstawiciele

Przyrzeczenia złożyli nowi salezjańscy współpracownicy

wspólnot salezjańskich z różnych stron Polski, z inspektorem ks. Mariem Chrzanem i inspektorką sióstr

salezjanek s. Teresą Czekalą na czele, a także przełożeni zgromadzeń zakonnych: generał salezjanów ks. Pascual Chavez, generał michalitów ks. Kazimierz Radzik, matka generalna sióstr michalitek Natanaela Bednarczyk. Czas czuwania wypełniły modlitwa i śpiew, a także spotkania poświęcone aktualnym wydarzeniom z życia salezjańskiego oraz radosna agapa. Podczas Mszy św. o północy przyrzeczenia złożyła grupa wstępujących do wspólnoty Salezjańskich Współpracowników, a pamiątką historycznego czuwania była patena – dar Rodziny Salezjańskiej. Następne nocne czuwanie w oświęcimskim sanktuarium odbędzie się 10 października. **mb**



Bp Tadeusz Rakoczy

Cóż dla dziecka znaczy dom bez matki czy ojca? Cóż oznacza obecność umęczonego ojca, który nie ma dość sił, by wejść w kontakt z dzieckiem, by rozmawiać, by podejmować codzienne obowiązki i troski rodzinne? Braku kochającego serca ojca i matki nie wypełni żadne dobro materialne, bo człowiek, bo dziecko potrzebuje serca! Ile dzieci prawie nie widuje swoich rodziców? Ojciec w Irlandii, mama wraca zmęczona. Cóż z tego, że dzieci mają markowe ciuchy, gdy czują się opuszczone, często źle korzystają ze swobody. W minionych czasach polskie domy były uboższe pod względem materialnym, ale o wiele bogatsze w dobroć i miłość rodziców...

Słowo do pielgrzymów w Piekarach Śląskich 31 maja 2009 r.



Dumni z tradycji

ŻYWIEC. Rozstrzygnięta została trzecia już edycja konkursu literackiego „Piykno jest nasa zymnia żywiecko”. Jurorzy pracujący pod przewodnictwem Marii Fiedor z Kamesznicy ocenili 108

Nagrody i dyplomy odebrali autorzy najlepszych prac

nadesłanych prac: 70 wierszy i 38 utworów prozatorskich. W Miejskim Centrum Kultury, podczas

koncertu „Grojcowian”, w obecności licznych gości nagrodzeni autorzy otrzymali złote pióra. Gorąco witano zwłaszcza uczestników z daleka: m.in. z Piekar Śląskich czy Zielonej Góry. – Chodzi nam o rozwój i pielęgnację gwary żywieckiej, promocję Żywieccyzny, inspirowanie do intelektualnej pracy twórczej oraz budzenie poczucia dumy z własnej tradycji. Tak jak w poprzednich latach, prace ukażą się drukiem: jako książka, a także na stronie internetowej Związku Podhalan – tłumaczy Adam Banaś, prezes Górali Żywieckich – oddziału Związku Podhalan, który od początku czuwa nad organizacją konkursu zainicjowanego przez Górali Żywieckich. **mb**

Młodzież z sercem

CZECHOWICE-DZIEDZICE. Już po raz kolejny uczniowie ze szkolnego koła PCK przy LO im. Skłodowskiej-Curie zaprosili najmłodszych mieszkańców miasta na integracyjne świętowanie Dnia Dziecka. W spotkaniu wraz z dziećmi niepełnosprawnymi uczestniczyli podopieczni świetlicy „Zatoka”, świetlicy Towarzystwa Charytatywnego im. św. o. Pio oraz najmłodszy mieszkańcy Domu Dziecka. Młodzież przygotowała dla dzieci inscenizacje popularnych bajek i wierszy, występy muzyczne, słodki poczęstunek i prezenty, ale przede wszystkim zapewniła popołudnie wypełnione wspólną dobrą zabawą, w którą



udało się zaangażować wszystkie dzieci. – Umiejętność nawiązania kontaktu, wciągnięcia do zabawy i poprowadzenia jej tak, by każdemu sprawiała radość – to było najtrudniejsze. Ale też dało największą satysfakcję – przyznawali licealiści, zmęczeni i zadowoleni. – Uczniowie włożyli w przygotowanie święta wiele pracy i serca,

Licealiści starannie zadbałi o uśmiechy na twarzach dzieci...

ale jestem przekonana, że z tego doświadczenia wynieśli też sporo ważnych spostrzeżeń, które wykorzystają w dorosłym życiu – mówi opiekunka koła PCK Katarzyna Ożóg-Gilowska. **tm**

Nauczycielska pielgrzymka

BIELSKO-BIAŁA. Diecezjalny duszpasterz nauczycieli i wychowawców zaprasza do udziału w ogólnopolskiej pielgrzymce tego środowiska na Jasną Górę w czwartek 2 lipca. Wszelkie informacje na temat wyjazdu z Bielska-Białej oraz zapisy – do 26 czerwca – tel. Mariola Pysno: 0-516 731 919 (wieczorem) lub greger@kuria.bielsko.pl.

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI

bielsko@gosciemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS 033 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Urszula Rogońska, asystent kościelny – ks. Jacek M. Pędziwiatr

Lipowskie świętowanie

Rodzinne i na trzeźwo

Członkowie Akcji Katolickiej z parafii św. Bartłomieja w Lipowej zorganizowali **drugi już rodzinny festyn bezalkoholowy**.



Jadwiga Jakubiec, Eugeniusz Jachym, ks. Jan Kudłacik i Wojciech Zuziak na festynowej scenie

Patronat objęli proboszcz ks. Jan Kudłacik i wójt Wojciech Zuziak, a parafia i Urząd Gminy wsparły organizację festynu.

– Udało się też pozyskać sponsorów i zakupić atrakcyjne fanty na loterię. Panie z Koła Gospodyń Wiejskich i członkowie Akcji na ten dzień przygotowali ciasta, chleb ze smalcem, sałatki, by zapewnić nie tylko zabawę, ale i strawę dla wszystkich – mówi Jadwiga Jakubiec, prezes lipowskiej AK.

Festyn prowadził bielski aktor Eugeniusz Jachym, a wystąpił zespół regionalny „Lipowianie” oraz uczniowie z Lipowej, Leśnej i Słotwiny. Były gry i zabawy dla dzieci i dorosłych.

Najmłodszy oblegali karuzelę, batut i nadmuchiwany zamek-zjeżdżalnię, a starszym do tańca grał zespół „Kwaśnica Bavarian Show”. Mimo kapryśnej pogody w festynie wzięły udział tłumy ludzi, nie tylko z Lipowej, ale także z sąsiednich miejscowości. **ak**

Z Papieżem wokół krzyża

Przygoda życia



Ks. Cader nad mapą Rzymu – z pamiątkami z tamtej wyprawy

Peregrynujący w naszej diecezji krzyż Światowych Dni Młodzieży przywołał wiele wspomnień związanych z odbywającymi się z jego udziałem spotkaniami młodych z Janem Pawłem II. **Do niezwykłych przeżyć wrócił też ks. dr Stanisław Cader z Łodygowic...**

Miałem szczęście uczestniczyć 25 lat temu w pierwszych Światowych Dniach Młodzieży, na które papież Jan Paweł II zaprosił młodych w kwietniu 1984 r. do Rzymu – w ostatnich dniach Roku Świętego, po którym krzyż z Bazyliki św. Piotra oddał młodym – wspomina. – Z archidiecezji krakowskiej wyjechało nas wtedy zaledwie pięcioro, a cała polska ekipa liczyła około 200 osób.

Pamiętam do dzisiaj niemal każdy szczegół. Najpierw walkę o paszport i 13 wizyt na WKU, by zdobyć zgodę na wyjazd. Przed przymusowym powołaniem do wojska obrosła mnie zdawana właśnie matura, ale zgodę otrzymałem dopiero po telefonie kard. Macharskiego. Potem wizy, opłacona przez dobroczyńców podróż samolotem – i radość,

że zostaliśmy tak wyróżnieni... W Rzymie witano nas hucznie, bo byliśmy pierwszą tak liczną grupą młodych, która przyjechała z Polski po stanie wojennym. Spotykaliśmy się z wieloma oznakami sympatii, wzruszającymi gestami życzliwości, choć w tłumie 300 tysięcy młodych z całego świata nie było łatwo naszej garstki wypatrzeć...

Niezwykłych wrażeń nie brakowało. Pierwszego wieczoru – przemarsz przez Rzym na Plac św. Piotra z pochodniami. I Droga Krzyżowa, podczas której rozważania prowadzili matka Teresa z Kalkuty i brat Roger z Taizé. Katechezy dla nas głosiła Chiara Lubich z Focolari, wielu znanych kardynałów. Pamiętam radość matki Teresy, gdy podczas rozmowy z nami odkryła, że jako Albanka rozumie polski język...

I potężne gałęzie palmowe, które nieśliśmy w procesji na Plac św. Piotra. I wędrówki po Rzymie na kolejne katechezy. Poznawaliśmy ruchy kościelne i wspólnoty, a przede wszystkim ludzi. I tak od 25 lat koresponduję z bratem Markiem z Taizé, mam przyjaciół w Belgii, Chorwacji i na Alasce. Spośród spotkań oczywiście najważniejsze były te z Ojcem Świętym, którego widzieliśmy niemal codziennie, również na audiencji prywatnej. Zachwycał bezpośredniością: podchodził do grup młodych, najpierw słuchał, w jakim języku mówią, a potem... włączał się do rozmowy w tym właśnie języku.

Wraz z biskupem Bobowskim wyruszyliśmy też na Monte Cassino, ze skromniutkiego kieszonkowego opłacając tę niesamowitą dla nas wyprawę.

Potem były emocje powrotu – z przewożonymi ukradkiem książkami o prawdziwej polskiej historii i próbami zwerbowania do współpracy z SB przy oddawaniu paszportu. I świadectwa, którymi dzieliliśmy się w następnych miesiącach z rówieśnikami. Tamten rzymski tydzień to było przeżycie, które wpłynęło mocno na każdego z nas. Wiele osób z polskiej grupy później spotkałem w seminariach różnych diecezji...

WSPOMNIENIA NOTOWAŁA
Alina Świeży-Sobel

Z kamienia wydobyte



BIELSKO-BIAŁA. W Galerii Sztuki Regionalnego Ośrodka Kultury prezentowana jest wystawa, będąca efektem II Ogólnopolskiego Konkursu „Współczesna karpaska rzeźba ludowa w kamieniu”, zorganizowanego wspólnie przez ROK i Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu. Na konkurs nadesłanych zostało 90

Chrystus Frasobliwy, jedna z kamiennych rzeźb z bielskiej wystawy

rzeźb, wykonanych przez 31 twórców z całej południowej Polski. Zarówno wśród uczestników, jak i laureatów nie zabrakło beskidzkich twórców. Nagrody zdobyli m.in. Józef Hulka z Łękawicy, Leszek Cieślak z Żywca, Bronisław Mieszczak z Przyłękowa, Mateusz Gębała z Mesznej i Tadeusz Ścieszka z Rychwałdku. Prace wszystkich tych twórców znaleźć można na bielskiej wystawie, która czynna będzie do 26 czerwca. **ak**

W Czechowicach-Dziedzicach odbył się **śląski finał edycji programu wychowania patriotycznego „Moja mała ojczyzna”**, prowadzonego przez stowarzyszenie Parafiada.



KS. PIOTR KRZYSZEK

Laureaci „Mojej małej ojczyzny”

Parafiadowe rzeźbienie serc i umysłów

Pamiętamy o Katyniu

W tym roku chodziło o pogłębienie wiedzy o zbrodni katyńskiej. Młodzież szukała informacji o tragedii, poznawała ludzi, którzy zostali zamordowani przez NKWD. Był konkurs na plakat przypominający rocznicę tego wydarzenia, a także akcja sadzenia w całym kraju dębów, których ma być tyle, ile ofiar zbrodni.

W województwie śląskim w gronie laureatów na pierwszym miejscu znaleźli się uczniowie cieszyńskiego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Szybińskiego,

którymi opiekował się Michał Wawrzyczek, a na drugim – uczniowie ZS „Silesia” z Czechowicz-Dziedzic pracujący pod opieką Anny Dziki. Laureatami zostali też uczniowie czechowickiego Zespołu Szkół Handlowo-Usługowych – pracujący pod opieką Magdaleny Dziki i Joanny Wójcik.

– Nasza młodzież już od kilku lat chętnie uczestniczy w tych programach – mówi Anna Dziki. – Również w tym roku rzetelnie pracowali, najpierw przygotowując album o zamordowanym

w Katyniu ojcu Zofii Lamers, przewodniczącej bielskiego koła Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich, a w drugim etapie konkursu – prezentację multimedialną. Wiele się dowiedzieli, najpierw z filmu Wajdy, a potem z wykładów i spotkań z panią Zofią. Były i łzy, gdy widzieli ból, wciąż żywy, choć tyle lat minęło...

Uczniowie ZSH-U wybrali postać czechowiczana – Bronisława Cieślaka. – Udało się nawiązać kontakt z jego synem Jerzym, przeprowadzić wywiady, zdobyć

sporo fotografii, informacji prasowych i archiwalnych. Grupa złożona była z uczniów różnych klas, ale dogadywali się świetnie – wspomina Magdalena Dziki.

– Fakt, że aż dwie szkoły z Czechowicz zostały nagrodzone, przyczynił się do decyzji, aby były one gospodarzami finałowego spotkania uczestników z całego województwa – tłumaczy ks. Piotr Krzyszek, katecheta w ZSH-U.

Finał odbył się w sali „Silesii”. Nagrody wręczał prezes Parafiady o. Józef Joniec SP, a młodzież obu szkół wraz z nauczycielami przygotowała program artystyczny, wystawę i smaczny poczęstunek dla gości. **mb**

Śp. Krystyna Zoń (1965–2009)

Niosła Boga uśmiech...



Miała zaledwie 43 lata, dużo zasług i mnóstwo projektów do realizacji. Bo zawsze imponowała dynamizmem: odważna, energiczna, pełna życia i pogody – i głębokiej, autentycznej chryścijańskiej nadziei. Świadczyła o Bogu swoim całym życiem...

Była absolwentką wydziału teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, studium wychowania przedszkolnego oraz podyplomowych studiów z oligofrenopedagogiki. Lubiła uczyć, kochała uczniów z bielskiej SP nr 37, których uczyła – i z zapalem dzieliła się wiedzą i wiarą z innymi uczącymi: jako wieloletni doradca metodyczny katechizacji wspierała katechetów swoim doświadczeniem, organizowała, rekolekcje, konferencje i warsztaty metodyczne, pomagała zdobywać stopnie zawodowego awansu.

– Z wielką gorliwością uczestniczyła w dziele katechizacji. Zawsze chętnie włączała się w inicjatywy wydziału katechetycznego kurii bielsko-żywieckiej, zwłaszcza w organizację ekumenicznego konkursu biblijnego „Jonasz” – podkreślił w liście kondolencyjnym bp Tadeusz

Rakoczy. Szczególnie zabiegała, by swoją edycję konkursu miały też dzieci specjalnej troski. Była katechetką, podobnie jak jej siostra. W parafii od najwcześniejszych lat aktywna w grupie młodzieży oazowej, a potem – wraz z mężem Bogusławem – w Domowym Kościele. Była mamą Karoliny, którą wspólnie z mężem wychowała w duchu wiary. Jego samego wspierała w podjęciu posługi szafarza Najświętszego Sakramentu. Swoim mądrym przykładem najsukuteczniej uczyła poszeństwa dla Boga i miłości do ludzi. Zawsze pogodna, choć nie omijały jej bolesne doświadczenia. Jej zaufanie dla Boga przyciągało innych do Kościoła.

– Dziękujemy za wszystko, co uczyniłaś dla tej parafii. I nie zapomnimy tego nigdy – zapewniał w dniu pogrzebu proboszcz ks. prał.

Jerzy Fryczowski, przewodnicząc modlitwie kilkudziesięciu kapłanów: dawnych wikariuszy i współpracowników śp. Krystyny.

Odchodziła otoczona opieką najbliższych i wolontariuszy bielskiego Hospicjum św. Kamila, a modlitwa różańcowa towarzyszyła jej do końca – bo to zawsze była bardzo ważna dla niej modlitwa.

– W modlitwie chcę zamknąć wszystkie wspomnienia, jakie mam o Krystynie, czy jak ją nazywaliśmy: Samancie – od czasów młodości i szkolnych szaleństw po tę ostatnią Mszę św. przy łożku, na którym cierpiała i umarła – mówił w homilii jej przyjaciel ks. rektor Bogusław Zeman, paulista, apelując, żeby uczynili podobnie ci, którzy ją znali. Bo na pewno chciałyby tego właśnie: by także jej śmierć prowadziła ludzi do Boga... **aśś**

Zjazd kominiarzy w Ustroniu

Kominiarz – zawód rodzinny



Rekordowa grupa **ponad stu kominiarzy z całej Polski** spotkała się w Ustroniu na dorocznym święcie przedstawicieli tego zawodu.

To było już ósme odbywające się w tym mieście spotkanie Korporacji Kominiarzy Polskich. Ogólnopolskie zjazdy kominiarzy odbywają się od jedenastu lat, ale w tym roku miał on wyjątkowo uroczysty charakter, bo w programie znalazło się powitanie relikwii patrona – św. Floriana. – O te relikwie na nasz wniosek zwróciła się parafia w Ustroniu-Zawodziu i za zgodą bp. Tadeusza Rakoczego i kard. Stanisława Dziwisza trafiły kilka miesięcy temu z Krakowa do Ustronia. Będą tu przechowywane na stałe i stąd zabierane na większe uroczystości organizowane w innych oddziałach korporacji – tłumaczy organizator ustroniskiego zjazdu Józef Waszek, prezes cieszyńskiego Oddziału Korporacji Kominiarzy Polskich.

Mszy św. połączonej z uczczeniem

relikwii przewodniczył bp Janusz Zimniak, a ks. Krzysztof Rusiecki, krajowy duszpasterz rzemieślników, wskazał w homilii na zadania kominiarzy w dziedzinie bezpieczeństwa ludzi, ale też na potrzebę troski o zachowanie wspólnych tradycji tego środowiska, umacnianie wzajemnych więzi.

Były więc wspólna wycieczka w Beskidy, zwiedzanie żywieckiego browaru, odwiedziny w słynącym z koronek Koniakowie, rozmowy i wykłady. – Oczywiście o komi-

Kominiarski ród Waszków: Józef z synami Pawłem i Piotrem oraz wnukiem Kamilem

POWYŻEJ: Józef Waszek z relikwiarzem św. Floriana

nach – uśmiechali się kominiarze na pytanie, o czym będzie mowa. Bo bez ciągłego doształcania się w zakresie nowych technologii trudno dziś wykonywać ten odpowiedzialny zawód. – Mamy w naszym gronie sporo osób z wyższym wykształceniem, cały czas szkolimy naszych mistrzów kominiarskich. Bo wiele się zmienia i trzeba coraz więcej wiedzieć, by dobrze dbać o bezpieczeństwo, zapobiegać pożarom, usterkom zagrażającym życiu – tłumaczy Józef Waszek. W tym fachu zwykle zwyciężają rodzinne tradycje. Józef Waszek w zawodzie kominiarza, przejętym od ojca, pracuje już 43 lata. Kominiarzem z dyplomem magistra jest jego syn, uczniem w zawodzie jest też drugi syn. A małutki wnuk Kamilek także przymierza się do tego, by zostać kominiarzem. Jak dziadek i tata... ■



ZDJEŃCJA ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Święto parafialnej rodziny

Zabawa i odpust

Po raz pierwszy po wspólnej modlitwie **rodziny parafii NMP Wspomożenia Wiernych w Czechowicach-Dziedzicach** przeżywały parafialny odpust także przy zabawie.



ZDJEŃCJA ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

W parafialnym ogrodzie zagościły dzieci z rodzicami

Chcieliśmy poszerzyć formę świętowania odpustu, aby ludzie, którzy dobrze znają się z kościoła, spotkali się też na innej płaszczyźnie. Dlatego obok uroczystej liturgii, sprawowanej pod przewodnictwem ks. dr. Tomasza Jaklewicza, redaktora „Gościa Niedzielnego”, przygotowaliśmy inne spotkania dla parafian. Rozpoczął je już w sobotę wieczorem wykład ks. Jaklewicza na temat św. Pawła. A w niedzielne popołudnie zaprosiliśmy na festyn do przykościelnego ogrodu. Zależało nam, by przyszły całe rodziny, dzieci wraz z rodzicami. I to się udało – mówi ks. kan. Antoni Młoczek.

Nad programem festynu pracował cały zespół osób, z prowadzącym później całość aktorem Kubą Abrahamowiczem. W przygotowaniu pomogli sponsorzy, ale jeszcze w trakcie zabawy nadchodziły spontaniczne dary: ktoś ufundował parę kilo cukierków, a ktoś inny – zaproszenia do kawiarni. Były warsztaty bibułkarskie

i nauka wycinania, konkurencyjne, zabawy, prezentacje muzyczne, upominki dla najmłodszych. W ramach profilaktyki przeciwalkoholowej po prelekcji policjanta wielkim zainteresowaniem cieszyło się pouczające pokonanie prostej ścieżki w okularach pokazujących, jak widzi świat ktoś pod wpływem alkoholu. Na stoisku książkowym można było zaopatrzyć się w wydawnictwa o św. Pawle – dla dorosłych i dla dzieci.

– Pogoda dopisała, ale najważniejsze, że dopisali ludzie, których tu przez całe popołudnie nie brakuje, i że potrafią się wspaniale, bardzo spontanicznie bawić – mówił Kuba Abrahamowicz.

O tym, że nowy pomysł spodobał się parafianom, najlepiej świadczyły zgłaszane tuż po festynie projekty dodatkowych atrakcji na kolejnej takiej imprezie. – Już zgłaszają się osoby, które chcą pomóc w przygotowaniu parafialnego festynu za rok, więc pewnie będzie to już nasza tradycja – przyznaje z radością ks. Młoczek. **mb**

Znaki miłości

**KRZYŻ I IKONA
ŚWIATOWYCH
DNI MŁODZIEŻY
NA PODBESKIDZIU. –**

W Sydney tysiące osób czekało w długiej kolejce, żeby ucałować ten krzyż. A teraz on przyjechał do nas i każdy mógł podejść, przytulić się do niego i adorować go
– cieszyła się Ania,

gimnazjalistka z Cieszyna, 1 czerwca w bielskiej katedrze.

tekst

URSZULA ROGÓLSKA

urogolska@goscniedzielny.pl

Język polski nie jest oficjalnym językiem Światowych Dni Młodzieży. Są nimi: włoski, angielski, francuski, niemiecki i hiszpański. W tych językach publikowane są teksty liturgiczne i przewodniki. A jednak na krzyżu ŚDM, który razem z ikoną Matki Bożej Salus Populi Romanum jest głównym znakiem świętowania młodych katolików, umieszczono tabliczkę z tekstem w sześciu językach, a ostatnim w kolejności jest tekst polski: „Umiłowani młodzi, u kresu Roku Świętego powierzam Wam znak tego Roku Jubileuszowego: Krzyż Chrystusa! Nieście go w świat jako znak miłości, którą Pan Jezus umiłował ludzkość, i głosicie wszystkim, że tylko w Chrystusie umarłym

i zmartwychwstałym jest ratunek i odkupienie”. Ten tekst to słowa Jana Pawła II, przekazane młodzieży rzymskiej wraz z blisko czterometrowym krzyżem 22 kwietnia 1984 r.

Z Rzymu do Polski

– Młodzi podjęli prośbę Ojca Świętego w 1984 r. i zanieśli krzyż do Międzynarodowego Centrum Młodzieży San Lorenzo, które od tej pory stało się dla niego miejscem przebywania w tych chwilach, kiedy nie odbywa swojej pielgrzymki po świecie – wyjaśnia ks. Zygmunt Mizia, wikary z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kętach. – Krzyż Roku Świętego (tak był wówczas nazywany) odbył swą pierwszą pielgrzymkę w lipcu 1984 roku, udając się do Monachium na Dni Katolików. Na początku wierni nie dostrzegli w nim nic szczególnego. Z dnia na dzień stawało się jednak coraz bardziej oczywiste, że krzyż przybył do nich z misją, z pragnienia Ojca Świętego. Na Eucharystii kończącej Dni Katolików, w której uczestniczyło 120 000 osób, krzyż umieszczony był przy ołtarzu, aby wszyscy mogli go dostrzec.

Od tego czasu peregrynuje po całym świecie, a podczas Światowych Dni Młodzieży jest zawsze w centrum celebracji. W tym roku młodzież australijska – gospodarz ubiegłorocznych ŚDM – przekazała krzyż młodym Hiszpanom, którzy w 2011 r. w Madrycie będą gościć Ojca Świętego i swoich rówieśników z całego świata. A jednak krzyż nie pojechał od razu do Hiszpanii. Na prośbę polskich kleryków studiujących w Rzymie krzyż i towarzysząca mu ikona trafiły do Polski. Dokładnie w 25 lat po przekazaniu go młodzieży przez Jana Pawła II, 22 kwietnia 2009 r., Ojciec Święty Benedykt XVI przekazał go młodym Polakom. Dar Jana Pawła II przyjechał do Polski także w 30. rocznicę pierwszej papieskiej pielgrzymki do Polski i w 20 lat po rozpoczęciu przemian politycznych, kiedy słowa Papieża z 1979 r.: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi” dla wielu stały się dostrzegalną rzeczywistością.

Brama do nieba

Przez 66 dni krzyż i ikona odwiedzają polskie diecezje. W uroczystość Zesłania Ducha Świętego, 31 maja przed godziną 21.00, młodzi naszej diecezji przywieźli je z Piekar Śl. do bielskiego kościoła Trójcy Przenajświętszej. Mimo późnej pory kościół wypełnili ci, którzy chcieli go adorować: podejść i ucałować. Następnie w procesji przenieśli krzyż i ikonę do katedry św. Mikołaja. Tutaj uczestniczyli w uroczystej Eucharystii i do północy czuwali na modlitwie. Przez cały dzień 1 czerwca – święto Matki Bożej Matki Kościoła – w katedrze celebrowano Msze święte, do krzyża przychodziła młodzież w ramach lekcji religii i ci, którzy od znanych do wiadywali się o „niezwyczajnych odwiedzinach”. Po południu Mszę św. z udziałem uczniów szkół katolickich celebrował biskup Tadeusz Rakoczy.

Jeszcze przed oficjalnymi odwiedzinami znaków ŚDM w diecezji bielsko-żywieckiej, w piątek 29 maja, wykorzystując lukę programową w peregrynacji między Bydgoszczą a Łagiewnikami, gościli je także młodzi w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kętach. – My się pod krzyżem cały czas spotykamy. On jest symbolem męki i bramą do nieba. Dziś małe-wielkie Kęty stały się częścią wielkiej historii związanej z wędrówką znaków ŚDM po całym świecie – podkreślał ks. Zygmunt Mizia

Zostali...

– Do Bielska udało się nam przyjechać 1 czerwca szkolnym autobusem z Rajczy – opowiada ks. Grzegorz Strządała, jeden ze współorganizatorów peregrynacji znaków w naszej diecezji. – Kiedy po nabożeństwie powiedziałem młodym, że mają czas wolny i mogą trwać dalej przy krzyżu albo po prostu pójść na miasto, zostali. To było bardzo budujące. Ten krzyż przemówił do nich. Dla mnie zawsze będzie znakiem Światowych Dni





Młodzież ze szkół katolickich przed krzyżem ŚDM podczas Mszy św. w katedrze św. Mikołaja 1 czerwca

PO LEWEJ: Wierni z Żywca z ks. infułatem Władysławem Fidelusem witają znaki ŚDM

PONIŻEJ: Młodzi z Bielska zaraz przekazają Ikonę Matki Bożej rówieśnikom z Żywca

Młodzieży. A odwiedziny w naszej diecezji w tym czasie są także znakiem Bożego działania. Rozważaniom o Duchu Świętym poświęcone były ubiegłoroczne ŚDM w Sydney. Piękną modlitwę do Ducha Świętego zostawił nam papież Jan Paweł II (ta modlitwa była obecna w jego życiu od dzieciństwa. Mówił o tym młodym ks. prałat Józef Oleszko podczas niedzielnej Mszy św.). Krzyż i ikona przybyły do nas w uroczystość Zesłania Ducha Świętego i święto Matki Bożej – to wyjątkowy czas! Krzyż – znak wszechogarniającej Bożej miłości i Matka Boża – gotowa do wstawienia w każdej powierzonej Jej sprawie...

Znak zwycięstwa

Wieczorem krzyż i ikonę przewieziono do żywieckiej katedry Narodzenia NMP. Także tutaj czekał na nie tłum wiernych, którzy po Mszy św. odprawionej pod przewodnictwem ks. infułata Władysława Fidelusa cierpliwie

czekali w długiej kolejce, by podejść i uczcić je. Nie inaczej było 2 czerwca rankiem, kiedy to po Mszy św. młodzi przyjmowali uroczystość Jezusa jako Pana i Zbawiciela, a następnie pożegnali krzyż i ikonę, przekazując je rówieśnikom z diecezji sosnowieckiej.

– We wszystkich miejscach naszej diecezji odwiedzanych przez krzyż podchodzili do niego nie tylko młodzi adresaci papieskiego zaproszenia. Kościoły wypełniali także ci, których życie ten krzyż naznaczył. Ludzie, którzy pamiętali go i z 1984 roku, i ze spotkania na Jasnej Górze w 1991 roku, i kolejnych Światowych Dni Młodzieży – opowiada ks. Andrzej Wołpiuk, towarzyszący młodzieży podczas peregrynacji w Piekarach, Bielsku-Białej i Żywcu. – Te spotkania z krzyżem i ikoną są wezwaniem dla nas wszystkich. To okazja, żeby przypominać młodzieży znaczenie ŚDM i papieskie nauczanie do młodych. To także bardzo ważny etap w duchowych przygotowaniach i zachęcaniu młodzieży do uczestnictwa w madryckim spotkaniu w 2011 r. Warto zachęcić młodzież, żeby już zaczęła się przygotowywać do niej pod każdym względem, aby budować duchową atmosferę tego święta – podkreśla ks. Wołpiuk. – Krzyż coraz częściej się deprecjuje. Są miejsca w Europie, gdzie zakazuje się noszenia tego znaku, wyróżniającego chrześcijan. Warto pogłębiać słowa o Duchu Świętym, przekazane młodym przez papieża Benedykta XVI w Sydney, warto zachęcać młodych, by pielgrzymowali z Chrystusowym krzyżem w swoją codzienność, by nie pozwalali zniknąć krzyżowi z naszej rzeczywistości, bo to on jest znakiem największego zwycięstwa miłości. Krzyż i Matka Boża towarzyszą przecież także bardzo mocno historii naszego kraju. Jesteśmy szczególnie wezwani do głoszenia prawdy o Zmartwychwstaniu – w odpowiedzi na apel Jana Pawła II widoczny na tej tabliczce umieszczonej na krzyżu ŚDM... ■

Nasz znak jedności



TOMASZ MARKIEWKA,
UJSOŁY

– Dla ludzi wierzących krzyż to nie tylko znak cierpienia i śmierci. Chrystusowy krzyż to przede wszystkim znak nadziei i Zmartwychwstania. Jan Paweł II swoim życiem pokazał nam, jak być godnym naszego Mistrza i Jego krzyża. Krzyż i ikona Światowych Dni Młodzieży jednoczą nas, cały Kościół, z Ojcem Świętym wokół naszego Pana. Nawiedzenie tych znaków jest wielkim darem.



SEBASTIAN BALTAZA,
BIELSKO-BIAŁA

– Krzyż towarzyszy mi na co dzień w znaku, który noszę na szyi. To bardzo prosty znak, który ukazuje wspaniałą prawdę – Chrystus nie tylko zmarł na nim umęczony z miłości do nas, On także zmartwychwstał. To wielka radość, że w szczególnym czasie, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego i święto Maryi Matki Kościoła, mogliśmy adorować znak – krzyż i ikonę podarowane całemu Kościołowi – zwłaszcza młodzieży – przez Jana Pawła II.



IWONA ADAMASZEK,
BIELSKO-BIAŁA

– Przyjechał to nas wyjątkowy znak krzyża, który ogarnia cały świat i łączy chrześcijan na całym świecie. Ten jest także szczególnym znakiem jedności całego Kościoła z papieżem. To wielka radość, że mogliśmy go adorować i na nowo przypominać sobie, że jest darem Jana Pawła II i zadaniem dla nas.



KASIA MIGDAŁEK,
BIELSKO-BIAŁA

– To znak wielkiej miłości Boga do nas. W poniedziałkowe popołudnie do katedry weszłam przypadkiem. Choć to pewnie nie przypadek, że trafiłam tam akurat po to, żeby spotkać się z darami Jana Pawła II. W katedrze – tłum młodych ludzi, wielu znajomych. Znak krzyża Chrystusa dał nam wszystkim możliwość spotkania i prawdziwej radości!

■ R E K L A M A ■



Pokieruj swoją przyszłością!

Ganinex Gazda Group - Dealer i Autoryzowany Serwis
Fiata, Alfa Romeo, Lancia, Skoda przymie chętnych do odbycia
praktyk uczniowskich

w oddziałach w Pszczynie, Goczałkowicach, Katowicach i Gliwicach
w zawodach: - **elektromechanik** - **blacharz**
- **mechanik samochodowy** - **lakiernik**

Gwarantujemy fachowe szkolenie oraz pomoc w zdobyciu
niezbędnego doświadczenia zawodowego.



GANINEX
Gazda group

KONTAKT:

Ganinex Gazda Group 43-200 Pszczyna ul. Bielska 31c
Dział Kadr tel. 032 210 10 00 wew 124

e-mail: e.faruga@ganinex.com

www.ganinex.com.pl



KS. JACEK M. PEDZIWIAT

PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSUSA
Siostry św. Elżbiety z domu zakonnego w Zabrzegu

Owocne pięćdziesięciolecie

Jubileusz 50-lecia swojej pierwszej placówki filialnej, utworzonej w maju 1959 r. w Zabrzegu koło Czechowic-Dziedzic, siostry elżbietanki świętowały uroczyste – wraz z licznym gronem przyjaciół zakonnej wspólnoty.

Podczas Eucharystii, koncelebrowanej pod przewodnictwem biskupa Janusza Zimniaka, siostry dziękowały za wsparcie ze strony zabrzań i duszpasterzy zabrzeskiej parafii: ks. Janusza Frelicha, ks. prał. Krzysztofa Ryszki i obecnego proboszcza ks. Jacka Kobialki, a także wikariuszy i księży rodaków. W modlitwie wspominały zmarłego proboszcza ks. Józefa Steca, który 50 lat temu zaprosił je do Zabrzega, a także pierwsze pracujące tu siostry: Benignę Stokłosę i Bernadetę Lorańczyk. Wraz z nimi modlili się wdzięczni za posługę siostr zabrzań.

Niełatwe czasy

Po II wojnie światowej Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety III Zakonu Regularnego Świętego Franciszka w Cieszynie przechodziło trudne chwile. Komunistyczne władze odebrały siostrom prowadzony przez nie szpital, szykanowały je, próbując pozbawić możliwości dalszego działania.

Siostry nie zrezygnowały jednak z posługi. Za zgodą kard. Wyszyńskiego, przyjęły dar Jadwigi i Antoniego Poloków z Zabrzega – dom i działkę – i tak powstała pierwsza poza Cieszynom placówka. Siostry prowadziły gospodarstwo rolne i posługiwały chorym, opiekowały się kościołem, pracowały w zakrystii, a później katechizowały

w Zabrzegu i sąsiednich parafiach: Ligocie, Podraju, Międzyrzeczu.

Kolejna 2-hektarowa działka – od Pauliny i Józefa Poloków – wiązała się z pragnieniem ofiarodawców, by powstał na niej klasztor. I mimo przeciwności, na które w latach 60. napotykała na każdym kroku budująca go s. Emanuela Górską, szybko stanął dom dla sióstr, po 15 latach rozbudowany z myślą o uczestnikach organizowanych tu rekolekcji dla młodzieży.

Kolejny dom filialny powstał 2 lata później w Tarnawie, a następne w Miotku, Bobrownikach Śląskich, Bytomiu-Łagiewnikach, Katowicach i w Zubrzyicy na Podhalu.

Z tych domów, a także z najliczniejszej – macierzystej wspólnoty w Cieszynie – przyjechały siostry na jubileuszową uroczystość. Wśród nich i te, które wcześniej znajdowały się w gronie 34 sióstr podczas tego 50-lecia pracujących w Zabrzegu, prowadzących rekolekcje. – Ta wazna praca wśród młodzieży pomogła wielu młodym iść za Bożym głosem powołania. To przez was Bóg działał i przez was mówił – podkreślał biskup Zimniak.

U Aniołów Stróżów

Od lat przyjeżdżają do zabrzeskiego domu pod wezwaniem Aniołów Stróżów na wakacyjne rekolekcje Dzieci Maryi z diecezji bielsko-żywieckiej i archidiecezji



Obecna wspólnota sióstr w Zabrzegu (od lewej): s. Cyryla, s. Aniela, s. Maksymiliana i s. Dominika – wokół upamiętniającej jubileusz figury św. Franciszka
PONIŻEJ: Podczas jubileuszowej Mszy św.

katowickiej. Są tu miejsca noclegowe dla 30 osób i obszerny piękny ogród, więc nie ma problemu ze znalezieniem w plenerze miejsca na spotkania w grupach, pogodne wieczory, ognisko. Latem często Msze św. odprawiane dla dzieci odbywają się na powietrzu, a także w pobliskiej kaplicy Matki Bożej.

– Cieszy nas, że dzieci tak chętnie tu przyjeżdżają i często wracają na kolejne rekolekcje. Kilka razy w roku na dni skupienia i szkolenia przyjeżdżają ich animatorki. Pojawiają się też grupy oazowe, Odnowy w Duchu Świętym, ministranci. Chętnie gościmy tu wszystkich – mówi s. Cyryla Brączek, obecna, dziewięta w dziejach domu przełożona zabrzeskiej wspólnoty sióstr elżbietanek. Wraz z innymi siostrami z radością rozpoznaje do zgromadzenia twarze dawnych uczestniczek zabrzeskich rekolekcji. Razem też odprawiły jubileuszową nowennę dziękczynną i z ufnością czekają na to, co Pan Bóg przygotował dla nich w kolejnym 50-leciu...

Alina Świeży-Sobel

W mojej opinii



S. M. GORETTI ŚLIWAK, GENERALNA PRZEŁOŻONA
– Placówka w Zabrzegu powstawała

w niełatwych czasach, ale wspominając tamte trudne początki, jak i czas rozbudowy domu, cieszymy się bardzo i dziękujemy Bogu za te 50 lat. Dziękujemy też ludziom, bo wiele zawdzięczamy tym, którzy chcieli i chcą nam pomagać. Dziękujemy za powstanie domu, a później także ośrodka rekolekcyjnego. Prowadzimy tu rekolekcje, a także formację i przygotowanie innych do ich prowadzenia. Naszą wielką radością jest, że tyle jest wśród nas sióstr, które właśnie tu odkryły swoje powołanie. To najpiękniejszy owoc tej rekolekcyjnej posługi.

Kontakt:

Siostry elżbietanki III Zakonu, ul. Waryńskiego 81, 43-516 Zabrzeg, tel. 032 215 72 19

